Temat A i B (Antysemityzm w życiu codziennym i szkołach):

Mosze Handelsman wspomina wyraźny wzrost postaw antysemickich po śmierci marszałka Piłsudskiego w 1935 roku, którego społeczność żydowska postrzegała jako gwaranta swojego bezpieczeństwa. Opowiada, jak doświadczał agresji ze strony polskich rówieśników już w drodze do szkoły – np. polskie dzieci biły go teczkami po głowie, bo rozpoznawały jego żydowskie pochodzenie po znakach na czapkach szkolnych.

Mosze Handelsman, ur. 1925; Lublin:

„Ja pamiętam dobrze, kiedy umarł Piłsudski. Żydzi bardzo lubili, jak to powiedzieć, [bardzo] uważali Piłsudskiego. Cały naród żydowski uważał Piłsudskiego bardzo. Tak, że jak byłem dzieckiem, ja myślę, że Żydzi myśleli, że jeżeli nie będzie Piłsudskiego nie będzie im dobrze. Okazało się, że to jest prawda. Myśl była dokładna. Kiedy był Rydz-Śmigły, który zamienił Piłsudskiego, wszystko się poprzewracało w stosunku [do] Żydów. Wówczas antysemityzm podniósł głowę i ci, co dali ojcu [ulotki] „Nie kupuj u Żyda", to wszystko było, jak już umarł Piłsudski.

Okazało się, [że] co Żydzi myśleli, [to] było. Pewnie, [że odczuwałem antysemityzm]. Nie było takiego, żeby nie czuł tego. Na przykład, kiedy szedłem ze szkoły czy do szkoły, zawsze dzieci, nie dorośli ludzie, dzieci teczkami bili mnie na głowę. Widzieli znak, był znak na czapce. Oni wiedzieli, że jestem Żydem i zawsze powinienem był uciec od [nich]. Widziałem chłopców kiedy idą tutaj, przeszedłem na drugą stronę [lub] biegłem. Nie było tak to dobrze nam."

Data i miejsce nagrania 2006-11-17, Riszon le-Cijjon
Rozmawiał/a Tomasz Czajkowski
Transkrypcja Joanna Rycerz
Redakcja Maria Radek
Prawa Copyright © Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN"